

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 213

B

WTOREK, 7 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Grupa labourzystowskich parlamentarzystów przybyła do Warszawy

4 bm. przybyła do Polski, na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą grupa labourzystowskich parlamentarzystów — członków Izby Lordów i Izby Gmin W. Brytanii.

W skład grupy wchodzi: wiehrabia Stansgate — członek Izby Lordów, lord Silkin oraz członkowie Izby Gmin — J. Hynd, G. Brown, I. Mikardo, D. Donnelly, H. Delargy i R. Mason.

Przybyłych do Warszawy gości witali: sekretarz generalny KWZKZ amb. J. K. Wende, przewodniczący Sekcji Polskiej Międzynarodowej Unii Parlamentarnej prof. dr. O. Lange, posłowie Z. Wasilkowska i K. Lubieński, zastępca sekretarza generalnego KWZKZ W. Chabasiński oraz przedstawiciel Protokołu Dyplomatycznego Min. Spraw Zagr.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny W. Brytanii w Warszawie A. Noble.

Pierwsze maszyny rolnicze z surówki

huty im. Lenina

W Kujawskich Zakładach Maszyn Rolniczych wyprodukowano już pierwsze maszyny rolnicze z surówki dostarczonej z huty im. Lenina. M. in. z części wyprodukowanych z tej surówki zmontowano 24 kieraty i 100 siewczarni.

1.000 spółdzielni produkcyjna w woj. bydgoskim

4 bm. w grom. Dziegciarnia (w pow. Wyrzysk) powstała tysięczna w woj. bydgoskim spółdzielnia produkcyjna.

Spółdzielnię zorganizowało 46 spośród ogólnej liczby 48 gospodarzy w gromadzie.

Spółdzielcy z Dziegciarni zaprosili na zebranie organizacyjne przedstawicieli Partii i rad narodowych z I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy W. Kruczyński i przewodniczącym prezydium Woj. R. N. J. Dońskiem na czele.

Wyrok pozbawiający naród amerykański praw obywatelskich

Oświadczenie członka Izby Reprezentantów USA

NOWY JORK (PAP). Członek Izby Reprezentantów USA Muller (partia demokratyczna), który głosował przeciwko projektowi ustawy o delegacji partii komunistycznej w USA, opublikował w biuletynie Kongresu „Congressional Record” listy i komentarze prasy amerykańskiej popierające jego stanowisko.

„Kiedy wystąpiłem przeciwko projektowi ustawy delegującej partię komunistyczną — pisał Muller — sądziłem, że będę osamotniony. Nie ma jednak końca listom i depeszom pochwalającym moje stanowisko.

Moi koledzy z Kongresu zapomnieli widocznie, jak wielkie znaczenie ma obrona naszych podstawowych praw, ale naród tego nie zapomniał. Słusznie można obwiniać Kongres i

7 dywizji chińskich

zostanie wycofanych z Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że dotychczasowy dowódca chińskich ochotników ludowych w Korei gen. Peng Teh-hua ustąpił ze swego stanowiska. Dowódcą został gen. Teng Hua, zaś jego zastępcą — gen. Jang Teh-ezi.

Dowództwo naczelne chińskich ochotników ludowych podało do wiadomości, że w ciągu września i października br. wycofanych zostanie z Korei 7 dywizji ochotników chińskich.

Nowe prowokacje czangkajskich wódców wobec Chin Ludowych

PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin, 4 bm. o godz. 6.40 czasu lokalnego 4 pociski typu „F-47” należące do wojsk klikli Czang Kajsza naruszyły obszar powietrzny Chin Ludowych nad wyspami Dajen i Siaton. Z samolotów tych zrzucono 9 bomb. O godz. 7.45 druga grupa składająca się z 4 pocisków czangkajskich zrzucała 2 bomby na Amoi. Oddziały artylerii przeciwlotniczej armii ludowej zestrzeliły jeden samolot, drugi zaś uszkodziły. Zestrzelony samolot spadł do morza.

2 bm. o godz. 9.07 — 2 samoloty czangkajskie typu „F-64” wtargnęły do obszaru powietrznego nad Fuczu; 2 inne przeleciały nad Amoi.

W przededniu jesiennej kampanii siewnej

Do walki o wysokie plony w 1955 r.!

Apel ministra Rolnictwa do wsi

Już w najbliższych dniach rolnicy w całym kraju rozpoczną siew żyta, a następnie pszenicy ozimej. Rozpocznie się najważniejszy okres kampanii siewnej, który w sposób decydujący wpłynie na zbiory w ostatnim roku planu 6-letniego. W związku z tym minister Rolnictwa — E. Pszczołkowski udzielił przedstawicielom PAP wywiadu, w którym nakreślił najważniejsze zadania na najbliższy okres oraz omówił sposoby realizacji tych zadań.

„O wzroście produkcji zbożowej — oświadczył min. Rolnictwa — decydują dwa czynniki: wysokość plonów i obszar zasiewów. Dla obu tych spraw decydujące znaczenie mają siewy — i to przede wszystkim siewy jesienne. Żyto i pszenica ozima stanowią u nas około 80 proc. zbóż chlebowych. Tak więc okres siewów jesiennych, w który obecnie wchodzimy, w znacznym stopniu decyduje o najbardziej podstawowej dziedzinie produkcji rolnej.

Wzrost plonów, to przede wszystkim sprawa wyższej agrotechniki siewów. Wzrost arealu — to sprawa tego, aby w żadnej gromadzie nie pozostał nie obsiany ani jeden hektar nadający się pod uprawę.

Takie są dwa najważniejsze zadania, jakie stoją przed rolnictwem w kampanii siewów jesiennych i jakie musi sobie postawić każde gospodarstwo, każdy ośrodek maszynowy, każda rada narodowa, każdy człowiek, którego praca związana jest z rolnictwem.

Należyte przeprowadzenie jesiennych siewów wymaga tym większego wysiłku, że przygotowania do nich są mocno opóźnione i dopuszczono do wielu zaniedbań.

Przyspieszyć orki, zagospodarować odłogi

W większości województw kraju najkorzystniejszym terminem siewu żyta jest pierwsza dekada września. Zaraz potem przychodzi kolej na pszenicę ozimą. Siła żyta należy w ziemię oddeżlać, tzn. w 2—3 tygodnie po zoranu. Tymczasem orki przed-siewne są wszędzie spóźnione. W r. ub. na koniec sierpnia POM wykonywały orki pod ozimymi w spółdzielniach produkcyjnych na obszarze 118 tys. ha, a w br. — mimo większej

ilości spółdzielni — zaledwie na 75 tys. ha. Ostatnio tempo orki wzrosło, ale opóźnienia nie zostały jeszcze nadrobione. Przyspieszenie orki — to najpilniejsze zadanie na najbliższe dni.

Obowiązkiem POM, służby rolnej, prezydiów rad narodowych jest zmobilizowanie wszystkich sił, wszystkich traktorów, całego sprzętu do orki pod ozimymi.

W dziedzinie zagospodarowania odłogów mamy duże zaniedbania — powiedział min. Pszczołkowski. — Powołane zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów komisje dla spraw zagospodarowania odłogów oraz prezydium rad narodowych jak dotychczas nie wywiązały się z tego zadania.

W czasie kampanii jesiennych trzeba zrobić maksymalny wysiłek, aby dotychczasowe zaniedbania nadrobić. W jesieni musimy przekazać do zagospodarowania PGR, spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawowym i gospodarstwom indywidualnym jak najwięcej odłogów i dopilnować, aby zostały one zasiane ozimymi lub też dobrze przygotowane pod zasiew na wiosnę w 1955 r.

Zwiększona pomoc Państwa

Państwo poważnie zwiększyło pomoc dla rolnictwa na jesienną kam-

panię siewną. M. in. dostawy nawozów wzrosły w br. o ok. 20 proc. Zwiększono także ilość ziarna kwalifikowanego, dostarczanego do gminnych spółdzielni.

Jednak dostawy nawozów i ziarna zostały opóźnione i — mimo pewnej poprawy — zaopatrzenie chłopów w nawozy i ziarno siewne nadal przebiega zbyt powoli. Siew żyta już się rozpoczyna. Najwyższy czas, żeby GS nawiązały ściślejszy kontakt z gromadami i zawiadaniały je natychmiast o nadejściu transportów z nawozami i ziarnem.

Wiele gromad, spółdzielni produkcyjnych, traktorzystów w różnych województwach, przygotowując się do kampanii jesiennych, podejmuje zobowiązania, w których postanawia przeprowadzić siew na wyższym poziomie agrotechnicznym niż w latach poprzednich, aby zapewnić wysokie plony w ostatnim roku planu 6-letniego. Jest to godna naśladowania inicjatywa.

Apeluję do was wszystkich — mało i średniorolni gospodarze, spółdzielcy, pracownicy ośrodków maszynowych — przylaczajcie się do współzawodnictwa o jak najlepsze urodzaje w 1955 r. Wykorzystujcie jak najlepiej zwiększoną, wszechstronną pomoc państwa. Dołóżcie sił, aby przez wysokie plony zapewnić sobie większe dochody, a ludności miast lepsze zaopatrzenie w chleb.

1.200 stopni w Rejowcu

Pierwszy klinkier z nowego pieca

(Dalekopisem od naszego korespondenta)

Rejowiec, 4 września

Pierwsze, szare grudki klinkieru, pozbawiały cementu, posypały się wczoraj z jednego z trzech pieców wielkiej cementowni „Pokój” w Rejowcu. Kilkuletnia praca robotników, inżynierów i techników wydała owoce. Wprawdzie obiekt ten pełną parą ruszy dopiero w I kwartał przyszłego roku, jednak już obecnie może on produkować trzykrotnie więcej, niż stara cementownia.

W noc 3 bm. minister Grzymek podszedł wspólnie z robotnikami i inżynierami do paleniska olbrzymiego pieca, w którym zmieściłby się sa-

mochód ciężarowy. Podano mu wiecheć słomy, umocowaną na końcu długiej żerdzi. Podpalony wiecheć buchnął płomieniem i rozniecił w palenisku pieca różnokolorowy ogień.

W tej samej chwili w mózgu wielkiej cementowni — rozdzielni elektrycznej — technik Stefan Sterpiński przesunął wyłącznik potężnych dmuchów powietrznych, następnie włączył transportery węglowe i urządzenia miające węgiel na pył.

Później, zębata koła zaczynają powoli obracać długi piec. Jednocześnie rusza transporter z kopali margol i suwnica przenosząca kredę. Minerality, zmieszane i zmiełone, wtłoczone będą do zbiorników, skąd następnie przejdą do pieców obrotowych. Po wyprężeniu — przemienią się w klinkier.

Powoli nagrzewa się piec: 300 stopni, 400, 600, aż wreszcie 1200. Już niebawem osiągnie temperaturę wypalania klinkieru. Wreszcie pracownicy kontrolujący mechanizmy dają znak: że temperatura osiągnęła już właściwy poziom. Szlam spływa do pieca obrotowego, podgrzewa się, praży, przechodzi stopniowo do przodu pieca, do coraz wyższej temperatury i wypala się w klinkier. Jeszcze kilka chwil i słychać łoskot łańcuchowych chodników — znak, że pierwsze tony klinkieru już są gotowe.

Jest sobota godz. 6 rano. W pobliżu łamacza stoi na torach 5 wagonów. Za chwilę wypełniają się szarą masą klinkieru.

Jeden z trzech pieców wypalowych Rejowca — rozpoczął pracę. R. S.

Pierwsza fabryka przewodów i armatur rozpoczęła produkcję

3 bm. ruszyła część maszyn w budującej się Fabryce Przewodów i



Na terenie b. getta w Łodzi powstaje nowoczesna, piękna dzielnica mieszkaniowa. Na miejscu, gdzie przedtem stały straszliwe ruiny, wytwór kapitalistycznego budownictwa dla robotników — rosną teraz nowe bloki, o fasadach pięknie zdobionych przez łódzkich i warszawskich artystów plastyków. Powstają nowe zieleńce i obiekty użyteczności publicznej. Na zdjęciu: jeden z bloków przy ul. Podrzecznej.

Fot. CAF — Zapendowski

Uroczystości dożynkowe

Za tydzień Centralne Dożynki w Lublinie

W pierwszą niedzielę września — podobnie jak tydzień czy dwa tygodnie temu — na drogach wiejskich spotkać można było w godzinach porannych kolumny barwnie przybranych furmanek chłopskich. Na wielu wozach — kapele ludowe i zespoły taneczne w strojach regionalnych. To pracująca wieś — chłopie gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownicy PGR jechali na uroczystości dożynkowe, na otwarcie powiatowych wystaw rolniczych.

Uroczystości dożynkowe, zbiegające się z otwarciem powiatowych wystaw rolniczych odbyły się 5 bm. w wielu powiatach całego kraju. Odbyły się też tysiące dożynek w gminach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych. Tegoroczny dorobek całego na-

szego rolnictwa podsumują chłopie polscy już za tydzień na Centralnych Dożynkach w Lublinie.

Obchody dożynkowe pierwszej niedzieli września zbiegły się z 10 rocznicą dekretu o reformie rolnej, który przekazał ziemię obszarniczą w ręce jej prawych właścicieli — biedoty, średniaków i formali, otwierając wspaniałe możliwości rozwoju wsi.

Łącznie z poprzednimi otwarto już ogółem 140 powiatowych wystaw rolniczych. Dały one pełny przegląd dorobku wsi, zilustrowały wszechstronną pomoc państwa dla rolnictwa oraz głębokie przemiany, jakie zaszły w życiu wsi polskiej w okresie władzy ludowej.

Uroczystości dożynkowe w dn. 5 bm. — podobnie jak dożynki obchodzone poprzednio były jednocześnie świętem radości i wesela. Bawiono się na estradach, urządzonych na wolnym powietrzu, na placach miast, miasteczek i gmin. Razem z chłopami bawili się również goszczący na dożynkach robotnicy z fabryk i zakładów przemysłowych.

10-lecie wyzwolenia Ostrołęki

10 lat temu, w noc 4 na 5 września oddziały Armii Radzieckiej wyzwoliły spod jarzma hitlerowskiego Ostrołękę.

W dniu 5 bm. odbyła się w Ostrołęce uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej z szerokim udziałem społeczeństwa tego miasta. Na sesji zwrócono uwagę na poważne osiągnięcia, jakie uzyskali mieszkańcy w ciągu minionego 10-lecia.

Zniszczone w czasie wojny — w 70 proc. miasto jest obecnie prawie odbudowane. W dwu szkołach podstawowych, gimnazjum ogólnokształcącym, liceum pedagogicznym i zawodowej szkole metalowej uczy się młodzież Ostrołęki i powiatu.

W 15 rocznicę września

W hołdzie bohaterom bitwy pod Kutnem

Spółcześnie województwa łódzkiego uczciło 5 bm. pamięć bohaterów wojny, którzy 15 lat temu, zdradzeni przez dowódczo, w czasie bitwy pod Kutnem stawiali bohaterki opór hitlerowskiemu najeźdźcy, oddając na życie za Ojczyznę. Uroczystość odbyła się na Placu 19 Stycznia w Kutnie, z udziałem przedstawicieli władz państwowych, partii i organizacji społecznych oraz licznych delegacji zakładów pracy oraz delegacji chłopskich.

Zebrał minutą ciszy uczcił pamięć poległych, po czym do zgromadzonych przemówił przewodniczący

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie Stasiak oraz sekretarz KW PZPR — Miśkiewicz.

Następnie do stóp pomnika podchodzą dziesiątki delegacji, składając wieniec z biało — czerwonymi i czerwonymi szarfami.

Zołnierze ludowego Wojska Polskiego zaciągnęli warty honorowe.

W godzinach popołudniowych tysiące mieszkańców podażyło na cmentarze w Kutnie, Dobrzelinie i Plecku, składając wianki kwiatów i wieniec na grobach żołnierzy poległych w krwawych bojach 1939 r.

Przyszłość Niemiec związana jest z systemem zbiorowego bezpieczeństwa

BERLIN (PAP). Działający na terenie NRD Komitet Bojowników Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu oraz Berliński Komitet Narodowej Rady Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych zwróciły się z apelem do mieszkańców Berlina w związku z mającym się odbyć w dniu 12 bm. Międzynarodowym Dniem Walki przeciwko faszystom i wojnie.

Przed narodem niemieckim — głosi apel — stoi wielkie zadanie będące nakazem poległych bojowników — stworzenie zjednoczonych, pokojowych, niepodległych i demokratycznych Niemiec, w których nigdy nie będą mogły się odrodzić faszizm i militarizm — śmiertelni wrogowie narodu niemieckiego. Dzięki oporowi narodów Europy, a także narodu niemieckiego, amerykański układ wojskowy o „europejskiej wspólnocie obronnej” został uderamiony Siły patriotyczne w całym Niemczech zadają wciąż nowe ciosy reżimowi adenauerowskiemu pragnącemu wskrzesić militarizm niemiecki. Wszelkie manewry zmie-

rzające obecnie do kontynuowania polityki re-militaryzacji Niemiec zachodnich przy pomocy terroru i ośzustw, powinny rozbić się o silną wolę i czujność narodu niemieckiego, o siłę Światowego Obozu Pokoju. Sześciu lat przysługę narodu niemieckiego: jego zjednoczenie na zasadach demokratycznych i zawarcie traktatu pokojowego są nierozdzielnie związane z wspólną walką narodów Europy o zbiorowe bezpieczeństwo.

Delegacja polska na kongres hematologów w Paryżu

3 bm. opuściła Warszawę udając się do Paryża delegacja lekarzy polskich, którzy wezmą udział w obradach dwóch międzynarodowych kongresów — hematologów oraz transfuzjonistów.

W skład delegacji wchodzi specjalistów tych dziedzin medycyny: prof. J. Jakubowski, doc. W. Ławkowicz, prof. Aleksandrowicz oraz dr E. Kowalski.



W PGR — Mikulic pow. Przeworsk (woj. rzeszowski) rozpoczęło kopanie ziemniaków. Na zdjęciu: Brygada polowa Michała Skawiny przy pracy.

Foto CAF — Miedza

Wręczenie D. Szostakowiczowi Nagrody Pokoju

MOSKWA (PAP). W moskiewskiej sali Domu Związków odbyło się 4 bm. uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Pokoju artysty ludowemu ZSRR, kompozytorowi Dymitrowi Szostakowiczowi.

Obniżka cen w NRD

BERLIN (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała komunikat Rady Ministrów NRD o uchwaleniu w sprawie nowej niższej cen niektórych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Uchwała orzeka, że od dnia 6 bm. począwszy ceny pewnych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych w NRD zostają obniżone od 10 do 50 proc.

42.700 chłopów

wykonało w woj. bydgoskim roczne dostawy zboża

42.700 indywidualnie gospodarujących chłopów w woj. bydgoskim wykonało roczne plany obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Do przyspieszenia realizacji dostaw przyczyniło się zorganizowanie blisko 1.100 zbiorowych dostaw, których najwięcej przeprowadzili chłopowie pow. Lipno, Toruń i Aleksandrów Kujawski. Do 3 bm. całkowicie rozliczyli się z państwem 173 spółdzielnie produkcyjne, 441 gromad oraz 7 PGR.

Wysokie odznaczenia bułgarskie

dla pracowników chorzowskiego »Konstalu«

4 bm. w Ambasadzie Bułgarskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji 6 pracowników Zakładów Konstruktorskich w Chorzowie wysokimi odznaczeniami, przyznawanymi im przez Prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego. Pracownicy ci wyróżnili się szczególną ofiarnością przy wykonywaniu — na zamówienie Bułgarskiej Republiki Ludowej — konstrukcji stalowej dwóch prześłostu na Dunaju łączącego Bułgarię i Rumunię. Most ten najdłuższy w Europie, posiadający dwa poziomy, jeden dla komunikacji drogowej, drugi dla kolejowej, oddany został do użytku przed około 2 miesiącami.

Na uroczystości przybyli: m.in. Spraw Zagranicznych St. Skrzyszewski, wicemin. Przemysłu Maszynowego — Kopezyński oraz przedstawiciele Min. Handlu Zagranicznego. Złoty Order Pracy otrzymał dyrektor naczelny Zakładów Konstruktorskich.

Układ o współpracy gospodarczej państw Europy przyczyni się do umocnienia pokoju

Przemówienie Grotewohla na otwarciu Targów Lipskich

BERLIN (PAP). 4 bm. premier NRD Otto Grotewohl, otwierając Międzynarodowe Targi Lipskie, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Opinia światowa znajduje się pod wrażeniem inicjatywy i sukcesów obróbkę pokoju i traktatu ideologicznego.

W swej nocy do mocarstw zachodnich z 24 lipca w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, ZSRR uzupełnił swą propozycję zawarcia porozumienia politycznego nową propozycją współpracy w dziedzinie ekonomicznej. Zgodnie z tą propozycją, państwa biorące udział w układzie o zbiorowym bezpieczeństwie narodów Europy powinny zobowiązać się do podjęcia kroków zmierzających do rozwoju wymiany handlowej i innych

stosunków gospodarczych między państwami.

Temu celowi służyć również Targi Lipskie. Dziś, kiedy Niemcy podzielone są na dwie części, Targi te stanowią ważne ogniwo łączące wszystkich Niemców. Przyczyniają się one do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i do szybszego zjednoczenia Niemiec.

Mówiąc o niepowodzeniu amerykańskiej polityki stosowania embargo, obciążonej na zdiawienie handlu państw kapitalistycznych z państwami obozu demokratycznego, Grotewohl podkreślił, że „również w Niemczech zach. szerokie koła gospodarcze występują z żądaniem przywrócenia swobodnych stosunków ze Wschodem”.

Adenauer usiłuje w Niemczech zach. cofnąć koło historii. Tego rodzaju polityka jest całkowicie sprzeczna z polityką porozumienia. Założeniem takiej polityki jest przeciwstawienie się wysiłkom pokojowym i rozbić Niemiec. Dlatego też Adenauer pragnie przeszkodzić wymianie handlowej między oboma częściami Niemiec tak samo, jak i stosunkom handlowym ze Wschodem.

ZSRR uważa, iż możliwe jest pokojowe współistnienie państw o różnych systemach gospodarczych i dlatego proponuje, aby jednocześnie z istniejącymi umowami, czy też międzynarodowymi układami, zawrzeć wielostronny układ gospodarczy między wszystkimi państwami Europy a także z USA.

Tym samym wzrosłaby znacznie przy pomocy odpowiedzialnych posunięć gospodarczych skuteczność gwarancji politycznych przeciwko jakiejkolwiek agresji. Proponowany układ gospodarczy położyłby kres jakiegokolwiek hegemonii gospodarczej w Europie. Umożliwiłby swobodną wymianę handlową między Zachodem i Wschodem, złączyłby bezstronną walkę gospodarczą między konkurującymi ze sobą państwami kapitalistycznymi i zmniejszyłby związane z tym niebezpieczeństwo wojny. Zrealizowanie tej propozycji doprowadziłoby również do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, ponieważ normalna współpraca gospodarcza nie może iść w parze ze zbrojeniami i militaryzacją gospodarki.

Układ o współpracy gospodarczej państw Europy polepszyłby znacznie i w szybkim tempie sytuację gospodarczą Europy zachodniej. Dlatego też w kołach przemysłowych państw zachodnio-europejskich jest wielu ludzi, którzy widzą wyjście ze swych coraz większych trudności w nawiązaniu swobodnej wymiany handlowej ze światowym rynkiem demokratycznym.

Zaopatrzenie ludności w ziemniaki na zimę Sprzedaż półhurtowa i ratalna

Handel uspołeczniony przygotowuje się już do zaopatrzenia ludności w ziemniaki w okresie jesienno-zimowym.

Ustalono zostały dwie strefy zaopatrzenia. W strefie pierwszej, która obejmuje większe ośrodki przemysłowe i miejskie, ośrodki czasowe oraz duże osady, prowadzona będzie bieżąca sprzedaż detaliczna ziemniaków w placówkach handlu uspołecznionego oraz sprzedaż półhurtowa po cenach niższych o 15 proc. od cen detalicznych. Punkty sprzedaży półhurtowej wyznaczane będą na rynkach, bazarach, targowiskach, przy boczniach kolejowych i na innych wolnych przestrzeniach, zarówno w centrum jak i na peryferiach miast i ośrodków przemysłowych.

Ponadto prowadzona będzie sprzedaż na zamówienia zbiorowe pracowników zakładów pracy, którzy korzystali z zaopatrzenia zbiorowego w ziemniaki jesienią ub. r. Pracownicy zakładów, które nie korzystały w r. ub. z zaopatrzenia zbiorowego, w uzasadnionych wypadkach również zostaną zaopatrzeni w ziemniaki na zamówienia zbiorowe. Dla ułatwienia pracownikom zakupu większych ilości ziemniaków, będzie wprowadzona sprzedaż ratalna.

W strefie drugiej — tj. w tych miejscowościach, w których można zaopatrywać się w ziemniaki ze źródeł zdecentralizowanych, handel uspołeczniony prowadzić będzie detaliczną sprzedaż ziemniaków, a w razie potrzeby także półhurtową.

nym, tj. z krajami, które liczą obecnie około miliarda ludności.

Zlikwidowanie wszystkich przedwojennych i powojennych długów, zawieszenie płatności z tytułu reparacji i przekazanie przez rząd radziecki rządowi NRD wszystkich przedsiębiorstw na jej terytorium, które uprzednio były własnością ZSRR — oświadczył Grotewohl — zwiększyły nasze możliwości eksportowe i pozwolą na rozszerzenie handlu zagranicznego do 1955 r. o 750 milionów dolarów w porównaniu z r. 1953. Dlatego też gotowi jesteśmy importować z państw Europy zachodniej towary na sumę 250 milionów dolarów.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Grotewohl stwierdził, że NRD posiada obecnie układy handlowe z 15 krajami kapitalistycznymi, a poza tym nawiązała korzystne stosunki handlowe z 31 krajami.

Mówiąc o rozwoju handlu NRD z krajami obozu demokratycznego, Grotewohl oświadczył, że o ile w 1952 r. handel NRD z tymi krajami stanowił około 65 proc. całego handlu zagranicznego, to w chwili obecnej wynosi on 76 proc. i w porównaniu z 1950 r. zwiększył się przeszło 4-krotnie. Sama tylko wymiana handlowa z ZSRR stanowi 45 proc. całego handlu zagranicznego NRD.

Grotewohl omówił następnie sukcesy gospodarki narodowej NRD i posunął rządu zmierzających do podwyższenia stopy życiowej ludności.

Ostatnio — stwierdził premier — podjęte zostały decyzje polityczne mające ogromne znaczenie dla całej Europy, a także dla narodu niemieckiego. Odrzucenie przez Francuską Zgromadzenie Narodowe układu o EWO jest ważnym krokiem na drodze do utrwalenia pokoju w Europie. Odrzucenie tego układu stwarza nowe możliwości dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, jak również dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Jednakże polityka Adenauera prowadzi do ślepego zaułka, ponieważ zarówno rozwiązanie problemu niemieckiego, jak i problemu zapewnienia bezpieczeństwa w Europie wymaga pokojowych i szczerych stosunków ze wszystkimi państwami graniczącymi z Niemcami. Jeśli obecnie podjęte będą nowe próby odrzucenia w jakiegokolwiek innej formie zachodnio-niemieckiego odwetu Wehrmachtu, to trzeba będzie przeciwko nim prowadzić również zdecydowaną walkę, jak przeciwko układowi o EWO, ponieważ uniemożliwiałaby one zjednoczenie Niemiec i zagrożą pokojowi w Europie.

„Suwerenność”, której domaga się obecnie Adenauer nie ma nic wspólnego z prawdziwą suwerennością. Jest ona tylko zapłatą za żołnierzy niemieckich, za niemieckich najemników pod dowództwem amerykańskim. Ludność Niemiec zach. powinna otrzymać taką suwerenność, która pozwoliłaby jej w interesie pokoju i pokojowego zjednoczenia Niemiec występować przeciwko przygotowanemu do nowej wojny, tak jak występuje swobodnie przeciwko temu ludność NRD. Rząd NRD domaga się przyznania takiej właśnie suwerenności Niemcom zachodnim.

Istnieje jedna dostępna droga — stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, w którym będą mogły uczestniczyć wszystkie państwa Europy na równych prawach. Nasza polityka znajduje swój wyraz w wytrwałej walce, której hasłem jest: „Niemcy winni zasiąść przy jednym stole”. Dlatego też rząd NRD popiera wszystkie wysiłki zmierzające do osiągnięcia porozumienia między Niemcami.

We Francji — siedem lat później...

JESZCZE raz w dziejach Francji historyczna data upamiętniona została historyczną sceną, której patos i symbolika godne są tradycji ojczyzny Cornella i Racina...

Na oczach dyplomatów i dziennikarzy z całego świata, rozgorączkowanej publiczności łóż i galerii — po odrzuceniu układu o „armii europejskiej” przez parlament francuski — posłowie Francuskiej Partii Komunistycznej zainicjowali Marszylankę, którą następnie podjęli inni posłowie i członkowie rządu z wyjątkiem deputowanych „partii amerykańskiej”, którzy jak szczyry rozbiegli się w tym momencie po rozległych kulisach Pałacu Burbońskiego.

Siedem lat temu w tej samej sali z law burzających Zgromadzenia Narodowego padły okrzyki pod adresem grupy FPK: „Nie ma dla was miejsca wśród nas...”. Pod naciskiem polityki amerykańskiej usunęto wtedy ministrów komunistycznych z rządu pod pretekstem, że nie solidaryzują się z nim w sprawie prowadzenia wojny w Indochinach, którą ogłoszono za „konieczną dla obrony praw Francji i cywilizacji...”

Przebiegłymi szybko pamięć okres tych 7 lat: zalamanie się „planu Marshalla”, klęska „planu Schumana” i katastrofalne skutki gospodarcze dla Francji „poolów” węglowych i stalowych zachodnio-europejskich, stale zaostrowający się kryzys kolonializmu francuskiego i opangowania gospodarczego i strategicznego przez USA francuskiej Afryki Północnej, podłączająca coraz większe ofiary w ludziach i materiale wojna w Indochinach, a przede wszystkim rosnące niebezpieczeństwo odradającego się hitlerizmu w Niemczech Zachodnich, którego nie zdołała zakryć przed społeczeństwem francuskim dolarowa kurtyna propagandy amerykańskiej...

Nie każdy Francuz odczuwał konsekwencje wszystkich, pobieżnie wymienionych faktów, jednak dla ogromnej większości Francuzów minione siedem lat było przysłówiowymi „siedmioma latami chudymi”, choć były to lata przemysłowe, które na dostawach wojennych robiły fortunę i mówiły o „latach tłustych”. Dla ogółu Francuzów, zarówno dla klasy robotniczej, jak dla chłopstwa, dla drobniemierzczaststwa i nawet części burżuazji lata minione oznaczały stałą obniżkę stopy życiowej, bezrobocie, kryzys budowlany i mieszkaniowy, rosnące podatki, obniżanie się dochodowości w rolnictwie na skutek braku rynków zbytu i stalego rozwierania się nozyc cen produktów rolnych i przemysłowych.

Francuska klasa robotnicza pamiętała dobrze wielkie akcje strajkowe tego okresu, aresztowanie Jacquesa Duclos i wielu przywódców FPK i CGT, pamięta proces Henri Martin i bohatera gest Raymonde Dien, która własnym ciałem zagroziła drogę pociągów wiozącemu broń dla „brudnej wojny” w Indochinach... Afery związane z prowadzeniem wojny w Indochinach, jak „afery generałów” czy „afery piastrowa” otworzyły oczy wielu zasłepionym inteligentom. Sukcesy pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej odbijały się w coraz większym zażęgu i dynamizmie francuskiego Ruchu Pokoju ogarniającego miliony jednostek o różnych poglądach społecznych i religijnych...

W PIĘKNEJ, opiewanej przez Rabalais i Romain Rollanda Burgundii chłop francuski w ubiegłym roku budował barykady na drogach, protestując w ten sposób przeciwko rujnującej go polityce rolnej rządu. W typowo burżuazyjnym, rentierskim mieście Nancy, gdzie nie istnieje prawie przemysł i bardzo mało jest robotników, dostojni radcy, mecenasowie czy profesorowie z wściekłością tłuką szklanki, uderzając pięściami w stół, gdy mówią o Amerykanach,

którzy nie tylko zamienili to piękne miasto w godzinach nocnych w hałaśliwy Luna-Park, ale budowali w pobliskich lasach składy amunicji grożące podobno w każdej chwili wybuchem.

W imię „linii amerykańskiej” zlikwidowano we Francji eksperyment „księży-robotników”, który jeszcze przed Watykanem prasa amerykańska oceniła jako „niebezpieczny” i groźny „zarządzeniem marksizmem duchowni” francuskiego... Wprawdzie przeprowadzono do klasztorów księży-robotników i zakazano działalności politycznej wielu wybitnym intelektualistom katolickim, jednak nie zmniejszyło to wpływu mas katolickich do francuskiego Ruchu Pokoju i coraz większej jednoci akcji robotników i studentów francuskich — marksistów i katolików.

W „ultra-katolickiej” Bretanii, w mającej jak najbardziej kontrowersyjną tradycję Wandy, oprócz polityce amerykańskiej rozwijał się niezwykle gwałtownie jakiś 3 lata temu, gdy prasa amerykańska zdradziła ówczesny projekt sztabu USA dotyczący tzw. „fortecy bretońskiej”, to jest ewakuacji całej wschodniej i północno-wschodniej Francji w razie wojny i stworzenia przyczółka na półwyspie Bretanii... Ciepłe przyczółki znaczą dla ludności cywilnej, przekonał się dostatecznie mieszkaniec zrujnowanego Cherbourg, Havru, Saint Malo czy Saint-Nazaire pod koniec II wojny światowej.

Czy wspomnieć jeszcze o tysiącach matek francuskich, które otrzymały z Indochin depesze zawiadamiające o śmierci czy kalectwie syna? Czy dać przykład oburzenia i protestu mieszkańców burzliwych miast i wsi francuskich, wdów i sierot po zamordowanych w obozach koncentracyjnych, protestu wobec postępujących odzyskujących się hitlerizmu w Niemczech Zachodnich, dla których „armia europejska” miałaby się stać narzędziem odwetu?

Można by też długo cytować cyfry bankructw przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na skutek konkurencji amerykańskiej i zachodnio-niemieckiej, we Francji, a szczególnie w Lotaryngii i w koloniach francuskich.

A w Paryżu? Czy w tej cytadeli burżuazyjnej — mimo „czerwonego pasa” przedmieść robotniczych — także zaszły zmiany w psychice przeciętnego mieszkańca? Wystarczy wstąpić do któregoś z eleganckich kin przy Polach Elizejskich, aby zobaczyć, jak często publiczność gwiździe, gdy na ekranie ukażą się „zbyt propagandowe” aktualności amerykańskie.

W Dzielnicy Łacińskiej, a szczególnie na odcinku zwanym Saint Germain des Près, panuje całkowite zamieszanie od czasu, gdy „papier egzystencjalistów” Jean Paul Sartre, który w roku 1947 napisał antykomunistyczną sztukę teatralną, zdecydował się ostatnio na publiczne potępienie polityki amerykańskiej, przystąpienie do Ruchu Pokoju i podród do Związku Radzieckiego...

W setkach kabeletów, gdzie w ubiegłych latach kwitła dla zamkowej publiczności perfidna propaganda antykomunistyczna i proamerykańska, a w najpóźniej razie śpiewano „neutralistyczne” kuplety, w których po każdej zwrotce, opiewającej różne uroki Paryża powtarzał się refren: „Korzystajmy z tego, korzystajmy jak najprędzej, zanim staniami się Rosjanami lub Amerykanami...” — dziś okłaskuje się piosenkę i kpiny o charakterze wyraźnie skierowanym przeciwko polityce USA, przeciwko „armii europejskiej”, przeciwko wojnie.

Parodie filmów i kryminałów literatury amerykańskiej są tak ostre, że nasze „Szpilki” wyglądają przy nich jak wzór umiaru i wytworności języka w polemice z przeciwnikiem...

Wiele się we Francji zmieniło od roku 1947...

WŁADYSŁAW GRZĘDZIŁSKI

F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

Jak uciekaliśmy...

Ludność Warszawy buduje barykady przeciwzołgowe; rząd sanacyjny w tym samym czasie troszczy się o... benzynę dla dygnitarskich limuzyn — oto w największym skrócie treść kolejnych notatek przedwzruszającego premiera Polaka.

6 września 1939 r., środa

Rząd tej nocy ma przenieść się do Łucka. Melduje Marszałkowi (Rydzowi-Smigłemu — Red.) o konieczności wydania odezw do ludności stolicy, przy opuszczeniu jej przez Rząd. Zgadza się, że odezwa ta ma być krótka i bez szumnych zwrotów.

Telefonuje przez tajny telefon do wszystkich ministrów, powiadając ich o smutnej sytuacji z tym, że sekretarze podadzą im porę wyjazdu. Jest to bardzo ciężki obrządek.

Z min. Grażyńskim redagujemy odezwę do ludności stolicy o opuszczeniu jej przez Rząd. Stwierdzam w odezwie, że Rząd zmuszony jest opuścić stolicę wobec warunków wojennych, by wrócić do niej po uzyskaniu zwycięstwa.

Wojewoda Grażyński zostaje w Warszawie do jutra, by przypilnować druk i rozkładania odezw, po czym przez Lublin udaje się do Lwowa, by tam wygłosić parę przemówień propagandowych do ludności Polski.

„Opróżniając moje biurko i kasę ogniotrwałą. Część papierów palę, resztę zabieram ze sobą, kasę zamykam i zabieram klucze, choć jest pusta. Do walizki zabieram tylko ubranie wojskowe, gdyż ubiory cywilne nie przydadzą się na nic w ciężkich warunkach wojny, które nas czekają. Wracam do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i kładę się ubrać, czekając, jakie będą dzieje tej nocy.

7 września 1939 r., czwartek

Teraz, koło godziny drugiej w nocy, nadchodzi chwila opuszczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Rucam ostatnie spojrzenie na portret Komendanta i schodzę na dziedziniec. Ruszamy powoli z dziedzinca przez wyjazd od Nowego Świata. Wrota, po raz ostatni, zatraskują się za nami i oto jesteśmy na pustej, cichej ulicy Nowy Świat, kierując się w stronę Alei 3 Maja. Miasto śpi, nierzadki przechodzień nie zwraca na nas uwagi.

Czekamy za mostem Poniatowskiego, koło parku Paderewskiego, na uwolnienie drogi na Wawer, ale droga wciąż jest zapchana przez setki samochodów i wozów, posuwających się wolno ulicą Grochowska, od mostu Kierbedzia do Wawra. Wjeżdżamy w tę rzekę samochodów, wozów konnych i ludzi i posuwamy się z trudem, za samochodem dyr. Żybskiego. Jazda do rozwidlenia dróg na Lublin i Brześć trwa na zatłoczonej szosie około półtorej godziny. Zbliża się świt, a z nim bombardowanie lotnicze z samolotów niemieckich.

Wreszcie przed nami wolna względnie szosa na Brześć. Jest już szaro. Jedziemy teraz szczyt w tumanach kurzu, z którego co chwila wyskakuje jakiś samochód wojskowy. Parę rozbitych samochodów z boku drogi świadczą o prawdopodobieństwie starcia się pojazdów w takim rozgardaśzu i tumanach kurzu.

W Warszawie panuje spokój, niemieckie czołgi krecą się pod miastem.

mięści w Cytadeli, po czym skręcam szosą na południe i przez Kowel, dojeżdżam na godzinę 17 do Łucka.

Tu, wielki ruch przed gmachem Województwa, gdyż napływają już urzędy, które przeszły przez Lublin... Policja daje baczenie, by samochody nie gromadziły się na ulicach i placach, gdyż taki zwiększony ruch samochodów spowodował już bombardowanie Lublina.

W ciągu paru godzin, w hotelu został założony telefon i wieczorem otrzymałem pierwszy meldunek od wojewody Bochańskiego z Lublina. Polecam mu, po zakończeniu urzędowania w Lublinie, zjechać do Łucka, a tymczasem prosić gen. Langnera, dowódcę Okręgu Korpusu we Lwowie, o wysłanie niezwłocznie dwóch cystern z benzyną, pod strażą do Łucka. Tu najędźżało się tyle samochodów, że grozi, za parę dni, brak benzyny, mimo istniejących zapasów...

Zaczyna się drugi tydzień wojny. Sanacyjny „domek z kart” rozpadł się przy pierwszym podmuchu. Stawaj usiłuje jednak wywołać wrażenie „urzędowania” trwał. Przyjmuje „meldunki”, wydaje „zażądania”, jedzie na „inspekcje”. Nie trudno uszkie zorientować się, co go najbardziej interesuje: stan dróg w kierunku na Zaleszczyki i cysterny z benzyną samochodową. A hitlerowskie samoloty bombardują bezbronną Polskę... (Red.)

Łuck, 8 września 1939 r., piątek

W ciągu dnia dzisiejszego dyr. Żybski nawiązuje kontakt ze wszystkimi urzędującymi jeszcze, a więc, leżącymi na wschód od Wisły, województwami tak, że na jutro będziemy mieli wiadomości pełniejsze. Wicemin. Korsak przedstawi na jutro projekt przydziału większych sum pieniędzy dla samorządów, celem uporządkowania i naprawy ulic, potrzebnych dla transportów wojskowych, oraz podniesienia stanu zdrowotnego miast i wsi, dla uniknięcia epidemii wojennych, wobec natłoczenia osiedli uciekinierami i wojakami.

W Warszawie panuje spokój, niemieckie czołgi krecą się pod miastem.

Naczelnego Dowództwa do Brześcia, celem zameldowania się u Marszałka Smigłego i zorientowania się w sytuacji wojennej i potrzebach wojska.

Za Stochodem, bliżej Kowla, pod lasem, widzę załadowane lotniskowe samoloty. Kilka samolotów stało w cieniu drzew lasu, parę unosiło się w powietrzu. Był to widok pokrzepiający. Za to pod Kowlem spotkałem na szosie kolumnę uciekinierów, a w niej rozproszonych policjantów, ciągnących zmęczonym ciężkim krokiem, obok wozów, zaprzężonych w zdżone konie. Był to znów widok przygnębiający i smutny.

Za Kowlem droga była wolna i wkrótce przybyłem do Brześcia... Melduję się u Marszałka Smigłego. Sytuacja nie uległa poprawie w ciągu dnia wczorajszego i Niemcy napierają z zachodu aż do Wisły, a na północy sforsowali Narowę...

Mają być wydane w wyniku meldunków zarządzenia:

1) Wzmocnienie kordonów na Bug policją, ewakuowaną z lewego brzegu Wisły, celem powstrzymania fali uchodźców.

2) Reszta policji zaa Wisły gen. Zamorski łączy w zwarte oddziały celem zasilenia policji województwa południowego i stworzenia rezerwy dyspozycyjnej.

3) Uregulowanie na drogach światła samochodów, gdyż zupełny brak światła, jak dotychczas, opóźnia bardzo przeciętną szybkość transportów samochodowych i poszczególnych pojazdów.

4) W Łucku zaczniemy wydawać czasopismo, naświetlające sytuację wojenną i pracę Rządu.

„Wracam do Łucka i omawiam sprawę organizowania zwartych oddziałów policji z gen. Zamorskim.

(d. c. n.)

Ostatnie przygotowania do Miesiąca Pogłębienia

Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

4 bm. w Zarz. Gł. TPPR w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Wykonawczej Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na które przybyli przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji kulturalno-oświatowych wchodzących w skład komisji oraz przedstawiciele terenowych komisji wykonawczych „Miesiąca”.

Na posiedzeniu delegaci poszczególnych województw złożyli sprawozdania o stanie przygotowań do „Miesiąca” po czym zatwierdzony został program obchodów i imprez, które odbędą się w całym kraju z okazji „Miesiąca” od 12 bm. do 12 października.

Pełnomocnik Wszzechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Polsce i A. Razuk zapoznał obecnych z programem imprez, które w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędą się w ZSRR.

Gen. de Castries

PEKIN (PAP). 3 bm. b. dowódca Dien Bien Fu gen. de Castries został przekazany stronie francuskiej w miejscowości Wiet Tri w Wietnamie północnym.

Wraz z gen. de Castries dowództwo wietnamskiej armii ludowej przekazało stronie francuskiej 83 osoby cywilne.

Warszawiacy w Jeleniej Górze

„Nasze miasto“

(Od naszego specjalnego wystannika)

Jelenia Góra, we wrześniu
Jelenia Góra „zdobyli“ w 1945 roku warszawiacy. Wojna ominęła miasteczko: z okolicznych, popowstańcowych obozów przybywali ludzie, cierpiący na „chorobę ruin“ i chętnie dawali się znieść urokom wielopokojowych domków, urządzonych z nowoczesnym komfortem...

Warszawiacy przez długi czas odgrywali wielką rolę w życiu Jeleniej Góry, ale przecież trudno znaleźć ludzi, bardziej od nich przywiązanych do rodzinnego miasta. Wydawało się, że w miarę odbudowy Warszawy wszyscy wrócą „na stare śmieci“. W pierwszych, powojennych latach wśród mieszkańców ziem zachodnich górowały przecież nastroje niepewności: wielu niemal śledziło na manatkach, gotowych do wyjazdu „w razie czego“.

Potem nastąpiła stabilizacja i dółne wrastanie z korzeniami w nowy grunt. Najbardziej pod tym względem oporni byli właśnie warszawiacy, zerkający wciąż w tę stronę, gdzie nad Wisłą budowano Trasę W-Z i MDM, gdzie wabiły echa przyzwyczajenia i sentymentów. Jelenia Góra wymagała rezygnacji z wielu tzw. „uroków wielkiego świata“, ale także przyzwyczajenia do siebie. Nikt nie zauważył nawet, jak jego własne, prywatne sprawy ułożyły się posłusznie w nurcie spraw miasta i okolic, jak znikło poczucie tymczasowości i pojawił się nowy sentyment — do Jeleniej Góry.

22 lipca 1954 roku ukończono budowę „Celwiskozy“ — wielkiego Kombinatu celulozowego i włókien sztucznych. Na ulicach pojawiło się mnóstwo nowych twarzy. Jelenia Góra nabrała charakteru zdecydowanie robotniczego, ekspansywnego, choć nieco brutalnego wobec cichej elegancji willi, plawiących się w kapryśnej, pagórkowatej zieleni.

Zapalałem ciekawością: czy znajdzie warszawiaków z pierwszych dni, czy oparli się oni pokusom powrotu do stolicy? Jakże były ich losy? Przypomniałem sobie na chybił-trafił kilka nazwisk. Ciepłe, pachnące popołudnie wodziło mnie po bocznych ulicach. Zerwałem kiść rezedy. Zapukałem.

Ja, samotna wdowa

Rozległ się straszliwy jęknący. Ręka wypadła mi z ręki. W uchylonych drzwiach stała kobieta, wyglądająca nader młodo. Na podłodze dygotała w bezsilnej wściekłości kłękając — czarna ratlerka, który już po minucie czulił się do mnie jak

pijak, szukający przyjaciół po knajpach.

— Mówi pan, że zawsze wyjeżdżał młodo? To tylko złudzenie. Mam już 54 lata... — uśmiechnęła się gospodyni. (Przed wojną mieszkała na Wspólnej nr 59. Mąż był ogrodnikiem u Hosera, działek — maszynistą kolejowym i zapalonym wędkarzem.)



— Wspominam często dziadka, bo mój dwaj synowie u niego się walczyli wychowali i nabrali jego zamiłowań. Starszy syn, Edmund, jest inżynierem-mechanikiem. Młodszy, Czesio, kończy wydział inżynierii w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie...

(Po stracie męża przyjechała pani Grudniewska do Jeleniej Góry. Starszy syn wrócił właśnie z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, choć namawiano go tam do pozostania. Odpowiedział:

— Tu będę zawsze obywatelom drugiej rangi, wolę być w Polsce.

Na pomoc matki nie mógł liczyć: pracowała jako ekspedientka w sklepie, aby utrzymać 15-letniego Czesia. Przyjął posadę urzędnika w Zakładach Drzewnych. Mężczyśn się. Chciał czegoś, czekał na coś — puisto, nudno. Z natury nieśmiały, bał się decyzji. Dopiero namowa kolegi skłoniła go do rozpoczęcia studiów w Warszawie, w ówczesnej szkole Wawelberga.)

— „Dobry z niego inżynier — mówi matka — dobry też syn, ale martwię się, bo jemu, rozmiłowanemu w samochodach, dali przydział pracy do Ministerstwa PGR. On jest taki wstydliwy, nie skarży się, tylko czasem liścik do mnie napisze: „Mamusiu kochana, co nie zmieniłoby, papierki podpisuję, a tak marzę, aby być przy samochodach, choćby na Żeraniu, gdzie odbywałam praktykę, albo w Lublinie“. A ja nic mu nie mogę pomóc, żadnych znajomości nie mam w Warszawie i gryzę się chyba gorzej od niego, wle pan — jak to matka. Ze też ci ludzie, od których to zależy, nie rozumieją, że po to państwo nasze go kształciło, aby sam miał zadowolenie z pracy, pożytek też żeby z niego był... (Inżynier Grudniewski! Czy już nie jest najwyższy czas, aby uderzyć pięścią w stół i domagać się anulowania niewłaściwego nakazu pracy? Jeśli będziecie mieli trudność — zwróćcie się do nas. Chętnie dopomożemy.)

— „Obu ich kocham jednakowo. Chociaż... może Czesia więcej. Żeby go pan zobaczył: chłopak ma 1,92 wzrostu, nikt nie wierzy, że ja, samotna wdowa, mogłam takiego mężczyznę wychować

Czy pan wie — on od małego lubił rybki. Jeszcze w gimnazjum sprządał sobie książki rosyjskie i niemieckie. Niech pan spojrzę...

(Biorę na dłoń maleńką, ususzoną fladkę).

— „On z tą rybką spał, do poduszki ją brał, jak inne dzieci misia pluszowego. Śmiałam się wtedy z Czesia, a dziś śmieję się do niego, do mego najdroższego syna, choć tego nie widzi, bo jest tak daleko. On dziś pisze pracę doktorską o chorobach ryb słodkowodnych. Dostał na to specjalne stypendium naukowe. To jego ostatni list... (Cztery arkusiki, zapisane równym okrągłym pismem).

— „Mateczko... Martwię się, że jestem taka samotna w Jeleniej Górze. Po dyplomie będę tam pewno pracować, w Podgórzynie albo w Pilchowicach. Bylem przez tydzień u... jeśli pozwolił, to jesienią się pobierzemy. Buzi-buzi! Twój Czesio...“

— Tak dobrze jest żyć, gdy się wychowało udatych synów. Ja nie wiem, jak i komu dziękować za to, że z moją 600-złotową pensją zdobyłam wszystkich, czego pragnęłam. W MHD dostawałam dyplomy za dobrą pracę, niedawno ukończyłam kurs prowadzenia sklepów, jako najstarsza uczennica. Gdy zachorowałam, wysłał mnie na dwa miesiące do Krynicy. Czasem tęsknię do Warszawy, ale tu jestem sto razy szczęśliwsza, niż przed wojną, choć w rodzinnym mieście...

„Dziele własnymi rękami“

Henryk Romanowicz roześmiał się głośno, gdy wyłuszczyłem swój zamiar.



JERZY KASPRZYCKI

Na Wrocławskiej Wystawie

To co ułatwia życie...

Już pół miliona ludzi obejrzało Krajową Wystawę Wynalazczości we Wrocławiu. Wśród jej przetrzniętych pawilonów, o których niejednokrotnie już pisaliśmy, duży zaciekawienie budzi pawilon przemysłu drobnego i rzemieślniczego.

Do najciekawszych eksponatów w tym pawilonie należą różne prototypy sprzętu gospodarstwa domowego.

Wśród nich warto wymienić chłodziwy młynek elektryczny do mielenia kawy, wyprodukowany przez Zarząd Sprzętu Gospodarczego w Warszawie, nową pralnię domową o wydajności 2 kg białiny na jeden cykl, pralnicę wirnikową ręczną, wyprodukowaną przez Zarząd Przemysłu Maszynowego w Sławińsku, o tej samej wydajności, szatkownicę uniwersalną typu domowego, maszynkę do krojenia sera, prototyp maszynki do podnoszenia oczek, wyprodukowany przez wojew. Zarząd Przem. Technicznego we Wrocławiu i inne.

Wiele spośród eksponatów to urządzenia i maszyny wynalazcone bądź też ulepszone przez racjonalizatorów różnych zakładów. Tak np. racjonalizatorzy F. Siedziwoskiego, L. Karaskiewicz i L. Kubiak dokonali ulepszenia szafki chłodziwej. Wyeliminowali oni znaczną ilość metalu kolorowych oraz części ruchomych, dzięki czemu oszczędność roczna przy produkcji tych szafek sięga obecnie przeszło miliona zł.

Racjonalizatorzy L. Neuman i J. Podlak opracowali prototyp aparatu fotograficznego „Amator“, który będzie wykonany z odpadków blachy.

Goście chińscy na Wystawie Wrocławskiej

(Obsługa własna)

Nie ma prawie dnia, by wśród wielotysięcznych rzesz zwiedzających Krajową Wystawę Wynalazczości nie bawiła choć jedna wycieczka zagraniczna. Ostatnio Wrocławską Wystawę zwiedzili goście chińscy: dyrektor dep. techniki Ministerstwa Budownictwa Chińskiej Republiki Ludowej Lu Ju-pei, inż. konstruktor Tiej Tien-szi, oraz pracownik Min. Budownictwa Bian Zu-cin.

Wielu z nich przyjechało do Wrocławia z polecenia chińskiego rządu, aby zobaczyć, jak wygląda budownictwo w naszym kraju. Wiele rzeczy musimy im przedstawić, aby mogli się dowiedzieć, jak wygląda budownictwo w naszym kraju. Wiele rzeczy musimy im przedstawić, aby mogli się dowiedzieć, jak wygląda budownictwo w naszym kraju.

Szczegółowe wrażenie zrobili na nas — mówili goście chińscy — nasze osiągnięcia w mechanizacji budownictwa: kombinajny budowlane, przy pomocy których wznosi się całe kompleksy fabryczne, urządzenia załadunkowe i transportowe, nowe bardziej ekonomiczne, materiały budowlane. Musimy to zastosować i w naszym kraju. Wiele rzeczy musimy im przedstawić, aby mogli się dowiedzieć, jak wygląda budownictwo w naszym kraju. Wiele rzeczy musimy im przedstawić, aby mogli się dowiedzieć, jak wygląda budownictwo w naszym kraju.

Jawska

Michał Rusinek

Próba przyjaźni

CO ROKU, gdy na kartkach kalendarza pojawia się data 1 września w każdym z nas budzi się wspomnienie grozy. Jest tak tragicznie silne, że choćby się nawet przed nim uciekało, wywołuje w pamięci poszarpane, nekujące obrazy. Nawraca ku nam dzień beztroski słońceczny, czysty jak okno dziecka, a tak jednocześnie straszliwie ponury. Ulice chaotycznie ruchliwe, tramwaje pełne posępnych twarzy, a w górę groźne, błękitne niebo. I jedno stwierdzenie uciskające jak kolec mózgu każdego przechodnia — „stało się“.

Madre, posiłwie matki, o wyobraźni bogatszej niż u niejednego polityka, biegały już po sklepach za maką. Nalwini, historycznie podnieceni, gestykulowali w bramach i na rogach ulic obliczając dni krótkotrwałej wojny i rzyli hitlerowską kłeskę. Gdy trzeciego dnia padło z głośników słowo „Francja!“, należało od tych tysięcy Polaków, którzy mieli w oczach lzy radości i dumy. Wielka Francja stawała w naszej obronie. Ponad płonącymi polaciami naszej ziemi, nad maszerującym i bijącym w bełny Deutschlandem, nad niekniętą jeszcze wtedy linią Maginota, spłatal się uścisł dwóch narodów. Bohaterska Francja podawała dłoń bohaterkiej Polsce. Nie wiedzieliśmy, że to bezsilna wówczas Francja ogłasza wystąpienie w obronie bezsilnej wtedy Polski. U nas po miesiącu, u nich po roku rozwinął się złudzenia. Została wspólna nadzieja i wzajemne współczucie.

Nie wiem, jak wyglądał Paryż w dniu, kiedy padła Warszawa; wiem, jak wyglądała Warszawa, gdy padł Paryż. Był to dzień straszny. Stuk butów niemieckich pod Łukiem Triumfalnym słyszało się we własnych uszach, miał w sobie tę samą gorącą upokorzenia, brzmiał tak boleśnie i głośno, jakby to w naszej Warszawie, wśród poranionych drzew w Alejach Ujazdowskich defilował oszłomiony, rzycający Wehrmacht.

Dwa narody, dwie klęski zadane tymi samymi bombowcami i żołnierzami, ta sama gorączka nieszczęścia, wściekłość na bezsilne rządy. Polskę i Francję rozdzieliło teraz na lata morze ognia, druty kolczaste, bariery Wehrmachtu, Gestapo, kordony SS-manów, Hitlerjugend, oddziały kackowatych hitlerów spod znaku niby to Czerwonego Krzyża.

POLACY mogli odtąd spotkać Francuzów na placach apelowych w obozach koncentracyjnych. Podobnie jak i my ofiary zasilali oni brygady Brzeziński, zsyłczy w kamieniołomach Mauthausen. Różnica i polski ruch oporu były to przecież niewyczerpane kadry dla bloków obozowych, komand, rewirów i dymiących pieców. Dwa narody witaly się teraz w ciemnych tunelach kopalń, przy światełkach burzących kamień. Litera „F“ na piersiach więźnia budziła szacunek i zaufanie. Można było podejść, wyciągnąć dłoń — odpowiadano równie ciepłym uściskiem. Choć się o tym niewiele mówiło, wystarczyło spojrzeć i kilka słów, by poznać, że dłoń, wsparta teraz na ostatecznej, rzucała niedawno granat pod Grenobla, a i oni chyba widzieli w naszych oczach pożar, po raz drugi broń, Warszawa.

Gdy odłabił nam ducha, myśmy im dodawali otuchy głosząc rychłe nadejście uwolnienia. Gdy w nas zarysowywała się wiara, Francuzi przynosili nam dobre, czasem zmienne wiadomości, bo i takie dawały się na dalsze dni obozowego bytowania. Mieli zresztą w obozie podobnie jak Polacy sprawną organizację podziemną, więc nie tylko słowem pełnym

Kto nawarzył piwa niech zje kalafiora

nalepkami z napisem „Szybko psują się towary“.

Nadali oni 17,8 br. wagonów doborowych kalafiorów Nr 012130. Wagon ten wie dwie doby (42 godziny) na postojach w Pyskowicach, Gliwicach i Czarnolesiu. Postrój ten kosztował około 20 tys. zł. Gdyby 3850 sztuk kalafiorów trzeba było zużyć na nawóz.

Wagon nr 0117052 nadany na stacji Kurów miał dwudobowy postój w Ostrowiu Wlkp., Pyskowicach i Gliwicach (znamowało się wskutek tego 2812 sztuk kalafiorów). Wreszcie trzeci wagon nr 0105672 nadany w Skarżysku-Kamiennym miał prawie dwie doby postojów (zepsuło się 2450 kalafiorów). Albo inna historia kalafiorowa. Punkt Skupu Warszawy Centrali Ogródniczym w Błoniu wysłał frachtem osobowym w odstępiek jednostonowy 29, 30 i 31 lipca wagonem z doborowym, świeżym towarem po to, żeby właśnie w takich samych odstępiekach dotarły one do Krynicy i zapewniły kuracjom rytmiczne zaopatrzenie... Kalafiory przyszły jednak lawą — frachtem towarowym po wie lodniowym postoju na kilku węzłowych stacjach, m. in. w Krakowie i N. Sączu. Jeden wagon trzeba było przeznaczyć na kompost, a z pozostałych uratowano zaledwie nikłą cząstkę.

Jeszcze jedną podobną przysługę — pięć wagonów kalafiorów nadano w Błoniu do Gliwic. Wskutek spóźnienia przesyłki kalafiorów trzeba było komisynie przeklasyfikować. Orzeczenie brzmiało — strata 30 proc. Ta 30 procentowa strata na wartości towaru kosztowała około 40 tysięcy zł.

W masie tysięcy ton warzyw wędrujących co dzień — i to punktualnie po wszystkich liniach kolejowych strata kilku wagonów stanowi wprawdzie drobny procent. Ale i te drobne procenty, które idą w dziesiątki tysięcy złotych, przy lepszej, sprawniejszej gospodarce przewozami trzeba wyeliminować. I... nie warzyć sobie kalafiorowego piwa.

otuchy, ale konkretną pomocą na re-wirze, w kuchni, czy opanowanej przez nich szrajbsztubie, — odwzajemniali się Polakom. Stara przyjaźń polsko-francuska sprawdzała się w najcięższej próbie.

Ale nie tylko ludzie znający z książek długotrwałą historyczną przyjaźń obu narodów, bo i każdy chłop spod Tuluzy czy nasz drwal spod Zamościa wiedzieli, co ich wiąże, czyja przemoc wpędziła ich do kamieniołomów, w imię jak bardzo wspólnej sprawy wspomagała francuską Różnicę czy polską partyzantkę. Historia naszego pokolenia wystarczała, by budzić najszersze, obopólne uczucia. Wśród nich byli przecież synowie żołnierzy spod Verdun, wśród nas ojcowie obrońców Westerplatte. Znalazł w nich chłopca skazanego na obóz za wozienie zabitego bydlaka do lasów zajętych przez „Maquis“, u nas żołnierza Batalionów Chłopskich, chwyczonego na transportie broni z lasu do miasta. Mieli między sobą księży, którzy na wolności dawali ostatnie namaszczenie partyzantom w leśnych lepiankach, a wśród nas byli im podobni, skazani za przechowywanie broni czy ratowanie dzieci żydowskich. Ten sam los, te same dzieje i ta sama niedola.

I WSPÓLNA nasza radość. Gdy wreszcie wjechały w bramy obozu zwycięskie czołgi, głośno brzmiała na placu apelowym ich hymn i nasz, pomieszane bratersko ze sobą, „Allons enfants, póki my żyjemy“, „la Patrie nie zginie!“.

Wieliliśmy potem naszą radość w różne geograficzne strony, ale w dwie jeszcze bliższe sobie odczytny. Zbratanie, oszłomienie wolnością ludzi jednego ducha i jednej dumy mieliśmy tę samą wiarę na przyszłość — pokój i nigdy więcej wojny! Ktoś, kto by się wtedy odważył powiedzieć, że niebawem będzie potrzebny nowy Wehrmacht, wydałby się tragicznie śmieszny lub może tak niepokojąco groźny, że chyba podzieliłby los naszych kapów obozowych, których trupy spłynęły rzeką Traun w dolinę Ebensee.

Ale po cóż te wymaginowane rozważania, skoro nawet jednego bodaj w duchu tak myślącego nie było wśród tysięcy byłych więźniów. Wierzę, że nie ma ich i po dziś dzień wśród moich kolegów obozowych żyjących w Metz czy Lyonie i tu na polskiej ziemi.

NIE PO TO sięgnęliśmy do wspomnień, by w przeżyciach obozowych szukać dowodów polsko-francuskiej przyjaźni. Jest ona jawistym powszechnym u obu narodów i liczy kilka stuleci. Spotykamy się z nią na kongresach międzynarodowych, w wypowiedziach polityków francuskich, których gościła niedawno Polska, w serdeczności, z jaką oba narody witają przedstawicieli swej sztuki czy nauki, bo każde nowe spotkanie się obu kultur pozostawia jak najlepsze wspomnienia.

Ale pamięć wspólnej krzywdy jest silniejsza niż inne przeżycia, rozumniejsza i bardziej pomocna w działaniu. Każde bowiem myślenie, broniąc się przed powtórzeniem nieszczęścia. Dwa razy za naszego pokolenia słyszeliśmy przemarsz Wehrmachtu po ziemi polskiej i francuskiej. Przed klęskami laty rządy obu państw przyczyniły się do tego, że pod bołkiem Polski i Francji odrodził się niemiecki militarizm, który wywołał straszliwy kataklizm wojenny. Błędy i zdrady miały zmywać swą krwią żołnierzy polski i francuski, nasz i ich partyzant i całe ujarzmione narody.

Wrzesień jest rocznicą wybuchu wojny i naszego ówczesnego nieszczęścia. Nie obchodzi się uroczystości takich rocznic, ale służą one temu, by czerpać z przeszłości naukę. Nauczmy się tedy jednego, że przyjaźń to nie tylko uczucie i pośpiech na ratunek w nieszczęściu. To trzeźwa stała współpraca, trwałe przyzwanie, wspólne los i wspólne na przyszłość przewidywania. I pamięć wspólnie doznanej krzywdy.

Oni i my budujemy nowe domy, osiedla i dzielnice, szczytnie się, że zniknęły nam z oczu poszarpane ruiny. Ale widok nowych budowli nie może zaciemniać w wyobraźni obrazu zgliszcz, na których je wzniesiono. Trzeba nam widzieć połaśną fasadą białego domu pałace się piętra, noc czerniową jak piekło, w której wlecz się korowód wypędzanych z piwnic ludzi.

Nie inaczej chyba patrzy na swoje odbudowane miasto każdy mój dawny Przyjaciel obozowy z południowej czy północnej Francji. I On umie widzieć nowowzniesioną ulicę nie tylko taką, jaka jest w tej chwili, ale jaka była, gdy opuszczał ją ostatni podpalacz miasta z hackenkreuzem na ramieniu. Tak obaj powinniśmy uszczęśliwić każdego przed rozgrzeszeniem nowego Wehrmachtu.

Jednakże są nasze spojrzenia w niedawno minione lata i w przyszłość dni nas czekających. Wtedy, przed dziesięć laty krzyżaliśmy się w opustoszałym kamieniołomie — pokój, pokój, pokój i nigdy więcej wojny; nigdy obozów koncentracyjnych. Głos ten brzmiał po dziś dzień, domaga się trwałego przymierza narodów nienawidzących zbrodni.

MICHAŁ RUSINEK

*) Szpital obozowy.
**) Kancelaria obozowa.

KRÓTKIE SPIECIA

Czarna godzina

Jak donosi dziennik francuski „Le Monde“, podniesienie ostatnio o 50 proc. dla ochronnego przez rząd USA na zegarki szwajcarskie stało się w Szwajcarii powodem ostrych demonstracji, które zadrżały się już przemianić w bojkot towarów amerykańskich. Na skutek bojkotu — pomimo panujących w Szwajcarii upałów — spadła o 15 proc. sprzedaż napoju Coca-Cola. W coraz większym też stopniu Szwajcarzy rezygnują z paleń papierosów amerykańskich. Ponadto przedstawicielstwo firmy „General Motors“ zarejestrowało unieważnienie wielu poważnych zamówień.

Jak z tego widać, dla producentów amerykańskich poczyna błąd czarna godzina na szwajcarskim zegarze.

PAL

Echa naszych spóstrzeżeń

Nie, nie, nie...

W rubryce „Pół żartem pół serio“ z 13.VII chcieliśmy poinformować Dyrekcję OKP we Wrocławiu, że na jej

RADIO

na dzień 7 września 1954 r. (wtorek) Na fal 1322 m.
Program dnia 7.55 15.25 Wład. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.00 18.00 20.00 23.00.
5.45 Muzyk. 5.45 Główn. 6.15 Konc. zolt. 6.30 Kal. Rad. 6.37 Konc. 7.15 Muzyk. 7.30 8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna szatafeta“ 8.25 Tęże symfoniczne 9.00 Dla kl. IX 9.40 Dla przedzł. 10.00 Konc. poranny 10.40 Sully tan. 11.05 Dla kl. I i II 11.30 Muzyk. i Aktuali. 12.10 Pielni polskie 12.25 Polskie mel. tan. 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 „Marian Bućka“ pog. W. Hallikowej 16.20 Francuska muzyka operowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Konc. rozrywk. 18.00 Utwory skrzypcowe 18.20 „Mieszkańcy 40 mił.“ słuch wg. opow. J. Londona 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Konc. 20.30 Konc. Symf. 21.35 Wiersze J. Zaleskiego 21.48 Tydzień Muzyki Bułgarskiej 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Aud. Panstw. Wydz. Muzyk. Na fal 367 m.

Program dnia 7.43 18.05 Wład. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.
8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna szatafeta“ 8.25 Tęże symfoniczne 9.00 Dla kl. IX 9.40 Dla przedzł. 10.00 Konc. 10.40 Sully tan. 11.05 Dla kl. I i II 11.30 Muzyk. i Aktuali. 12.10 Pielni polskie 12.25 Polskie mel. tan. 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 „Marian Bućka“ pog. W. Hallikowej 16.20 Francuska muzyka operowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Konc. rozrywk. 18.00 Utwory skrzypcowe 18.20 „Mieszkańcy 40 mił.“ słuch wg. opow. J. Londona 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Konc. 20.30 Konc. Symf. 21.35 Wiersze J. Zaleskiego 21.48 Tydzień Muzyki Bułgarskiej 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Aud. Panstw. Wydz. Muzyk. Na fal 367 m.

Zbieramy złom na budowę Warszawy

(r) W czasie od 19 września do 8 października br. będzie trwał w naszym województwie akcja zbioru złomu, prowadzona pod hasłem: „Zbieramy złom na budowę Warszawy”.

Do akcji tej, z której dochód przeznaczony będzie na rzecz budowy Stolicy, przystąpić powinni wszyscy mieszkańcy naszego województwa, a przede wszystkim organizacje młodzieżowe i społeczne. Komitety Budowy Warszawy liczą również na poważny udział w tej akcji młodzieży szkolnej i nauczycielstwa.

Odnosnie technicznej strony zbioru (miejsca składowania zbieranego złomu, transport itp.) — przejdą rad narodowych wydziały osobne odczyty i obwieszczenia.

Wanda Wilkomirska koncertuje w Olsztynie

We wrześniu olsztyńska orkiestra symfoniczna rozpoczęła nowy sezon koncertowy. Pierwsze występy odbyły się już w województwie m. in. w Ornecie, Biskupcu i Kętrzynie.

W Olsztynie kierownictwo orkiestry symfonicznej zorganizuje 13 bm. w teatrze im. Jaracza koncert dla nauczycieli. Solistami będą artyści opery poznańskiej — Marian Wójcicki i Barbara Kostorzewska.

W październiku na zaproszenie kierownictwa orkiestry spodziewany jest przyjazd do Olsztyna znanej skrzypaczki polskiej, Wandy Wilkomirskiej. Wystąpi ona z koncertem skrzypcowym Chacalaturiana prawdopodobnie 9 października br. (zb)

Akademie, odczyty, zawody sportowe

Wrześniowe imprezy z okazji MBW

Sobotnia akademia z okazji Międzianki Budowy Warszawy zainaugurowała liczne imprezy projektowane w Olsztynie w ciągu września w związku z obchodem tego Międzianki.

Oto kalendarzyk tych imprez:

W uzupełnieniu artykułu o harcerzach

W związku z pewnymi nieścisłościami, jakie wkładły się do naszego artykułu z dnia 29-30 sierpnia, na temat zadań i działalności harcerstwa polskiego na terenie naszego województwa, prostujemy niżej popelnione błędy:

Nazwa ZHP nie istnieje od roku 1950, kiedy zlikwidowano nacjonalistowe tego związku, powołując na jego miejsce Wydział Harcerski w Zarządzie Głównym ZMP. Od tej chwili istnieje w szkołach podstawowych organizacja harcerska w postaci drużyn. Obejmują one ok. 700 szkół i ok. 42.000 dzieci i młodzieży szkolnej od III do VIII klasy włącznie. Podstawowym tel. zadaniem jest niesienie pomocy szkole, w walce o wyniki naukowe i wychowanie w głębokim patriotyzmie i w przywiązaniu do Związku Radzieckiego. Organizacja harcerska uczy i młodzież samodzielności, dyscypliny pracy oraz zamiłowania do sportu. W skład tej organizacji wchodzi uczeń i uczennica, a także w szczególności w szkole podstawowej w wieku od 9 do 14 lat.

Pomoc organizacji harcerskiej szkole nie ma charakteru współpracy z nauczycielstwem. Jest ona natomiast pierwszym jej pomocnikiem w pracy szkolnej. Kierownictwo, zw. gabinetem harcerskim, spoczywa w rękach Wydziału Oświaty i ZMP.

(Red.)

W trosce o piękno miasta

600 DRZEW I TYŚCIĄ KRZEWÓW wyrosnie w Olsztynie jeszcze w tym roku

(l) W dziedzinie tak bardzo żywotnych dla naszego miasta zamierzeń budowlanych, na pierwszy plan wysuwa się w tej chwili sprawa regulacji i zabudowy śródmieścia. Przeprowadzony wiosną br. konkurs urbanistyczno-architektoniczny dostarczył sporo cennego materiału, który jest obecnie przedmiotem studiów miejscowego biura Miasto-Projekt — jemu bowiem przypadło w udziale sporządzenie ostatecznego planu regulacji i zabudowy wchodzących w rachubę terenów.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że tereny te ciągną się wzdłuż osi Al. Zwycięstwa od pl. Wolności do ul. Kościuszki, obejmując również wylot ul. Kopernika z przyległymi doń obiektami oraz cały obszar przyszłego parku wokół Pomnika Wdzięczności.

Plan, o którym mowa, gotów będzie ku końcowi I kwartału przyszłego roku. Wykonanie tego planu, zakrojonego na dwa najbliższe lata, uzależnione jest od wysokości kredytów inwestycyjnych, które będą przyznane przez inwestorów na mające powstać w tej dzielnicy wielkie biurowce oraz na imponujący roznamiętany i urządzony wewnętrzny Centralny Dom Kultury.

Ale niezależnie od wysokości kredytów inwestycyjnych komitet budowy Pomnika Wdzięczności już obec-

nie zainicjował na placu przed DOKP porządkowe roboty ziemne, które kontynuowane będą w pierwszej połowie przyszłego roku.

Chodzi tu przede wszystkim o wybrukowanie płytami granitowymi szerokiej alei, która połączy wylot ul. Kopernika z Pomnikiem Wdzięczności. Uporządkowana zostanie również w tym roku część placu między tą aleją a gmachem DOKP.

Skala robót zamierzonych na rok przyszły uzależniona jest od terminowego wykonania dokumentacji technicznej. Jeżeli potrzebne do tego rysunki będą gotowe przed upływem marca, wówczas komitet budowy pomnika przystąpi do dalszych robót porządkowych i architektonicznych na tym placu. Pomnik otrzyma piękna obudowę w postaci barier, balustrad, schodów, słupów oświetleniowych itd. Uporządkowane zostaną również skarpki, a wzdłuż alei zasadzone zostaną krzewy i drzewa. Jeżeli kredyty dopiszą, to wszystkie roboty ukończone zostaną w przyszłym roku.

Nie trzeba chyba dodawać, ile zyska na tym zewnętrzny wygląd śródmieścia. Ale niezależnie od tych robót nasze miasto zyskało już wiele dzięki przeprowadzonym wcześniej robotom porządkowym w centralnych jego dzielnicach. Założono na odgruzowanych terenach dziesięć zieleni, a ponadto dokonano gruntownej przebudowy chodników przy ul. Partyzantów i Stalina, dekorując je pasami zieleni. Powstały nowe trawniki i kilka kompleksów kamiennych schodków w parku miejskim w okolicach ul. Dziewickiej.

Plan dalszych robót na rok bieżący przewiduje ukończenie największego w mieście zieleńca nad Łyną między ulicami Nowowiejskiej a Wyzwolenia, jak również podjęcie robót ziemnych wokół Zamku pod przyszłą aleję, która ciągnąć się będzie brzegiem

„Nasza szkoła świadczy o nas“

Pod tym hasłem komitety rodzicielskie przystępują do współzawodnictwa

(i) Z początkiem tego roku szkolnego niektóre komitety rodzicielskie i grona profesorskie naszych szkół podjęły hasło komitetu rodzicielskiego w Likozach pow. sandomierskiego: „Nasza szkoła świadczy o nas”. Należy przypuszczać, że niebawem do realizacji tego hasła przystąpią i pozostałe szkoły w województwie.

Hasło „Nasza szkoła świadczy o nas” jest bardzo na czasie, ponieważ rozlega się w momencie, kiedy władze szkolne podjął wyzwanie w kierunku podniesienia na wyższy poziom wychowania i kształcenia naszej młodzieży.

Komitety rodzicielskie mają w tym bardzo poważny udział. Ich działalność wkracza w coraz to nowe dziedziny życia szkoły, współpracując z nauczycielstwem zacieśnia się coraz bardziej. Wzrasta również ich ofiarność na różne cele szkolnictwa. Z zebranych przez nich funduszy wyremontowano już niejedną szkołę. Z tegoż źródła płyną poważne zasiłki na dożywianie młodzieży, na zakup dla nich pomocy szkolnych, podręcz-

ników, na organizację wycieczek, rozrywek itp.

W ubiegłym roku szkolnym komitet rodzicielski w Korszach wydał spore sumy na zaopatrzenie szkoły w pomoce naukowe. W Tyrowie (pow. ostrołęcki) remont szkoły przeprowadzono ostatnio kosztem i pod kontrolą miejscowego komitetu rodzicielskiego. Komitet w Lidzbarku przeznaczył na remont szkoły 3.500 zł. Komitety rodzicielskie w pow. suskim zebrały na różne wydatki związane z rozpoczęciem nowego roku szkolnego — 60.000 zł. Komitety powiatu lidzbarskiego dostarczyły swoje szkolom na różne cele w gotówce i robociznie 55.800 zł.

Niestety, brak nam wyczerpujących danych o działalności wszystkich komitetów rodzicielskich w naszym województwie. Ale już z tych sprawozdań, jakie są w posiadaniu naszych władz szkolnych, można nabrnąć pojęcia o ich pozytywnym wpływie na polu wychowawczym i rosnącej ofiarności na różne potrzeby szkół.

12 września zjazd przodujących kierowców

(r) Przed rozpoczęciem się wkrótce jesiennymi przewozami towarów, zwołany został na dzień 12 bm. do Olsztyna, zjazd przodujących kierowców olsztyńskiego okręgu PKS. Uczestniczyć w nim będzie ponad 80 osób, które mają za sobą poważne osiągnięcia w dziedzinie oszczędzania paliwa, zwiększania przebiegów międzyprzebiegów i ogólnej, troskliwej eksploatacji pojazdów.

Obrazy odbywać się będą w siedzibie PKS w Olsztynie.

Trzeba ożywić komisje ZBM

do walki z marnotrawstwem materiałów

O marnotrawstwie materiałów na budowach ZBM pisaliśmy już niejednokrotnie. I przyznajemy z zadowoleniem, że sporo naszych wniosków zostało właściwie potraktowanych przez dyrekcję Zjednoczenia, przyczyniając się do zlikwidowania szkodliwej rozrzutności materiałów budowlanych. Transportowanie cegieł i innych prefabrykatów na bu-

Pół tysiąca radzieckich książek zakupują codzień olsztyniacy

— Czy są „bukwały”, podręczniki do matematyki, radziecka literatura — Timofiejewa...?

Bez przerwy takie i tym podobne pytania padają w księgarni książek radzieckich przy ul. 1 Maja w Olsztynie. Młodzież szkolna masowo nabywa podręczniki w języku rosyjskim. Zresztą nie tylko młodzież. Duże zainteresowanie książkami radzieckimi objawiają też i starsi.

Najwięcej — opowiada ekspedientka — sprzedajemy książki o tematyce rolniczej. Na przykład w ub. tygodniu wykupiono ponad 500 egzemplarzy książek i różnych broszur dotyczących hodowli, uprawy gleby oraz stosowania nowych metod w rolnictwie.

Obok książek rolniczych umieszczonych w specjalnym dziale, na półkach księgarni widnieje bogaty wybór współczesnej literatury radzieckiej, książek technicznych i politycznych. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród olsztyniaków. Dowodem tego jest, że w jednym dniu sprzedaje się przeciętnie ok. pół tysiąca egzemplarzy.

A bywa i tak — mówi ekspedientka — że trudno nadążyć z wydawaniem, bo książki te są tanie i dostępne dla każdego.

Podobnie jak i inne instytucje, księgarnia przy ul. 1 Maja przygo-

towuje się do obchodu Międzianki Połączenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Chodzi bowiem o jak największe spopularyzowanie w tym Mięsiu osiągnięć Kraju Rad. Kierownictwo sklepu weszło w kontakt z zakładami pracy, skąd codziennie do księgarni będą zgłaszali się kolporterzy przynosząc nowe zamówienia od pracowników.

W okresie trwania Międzianki księgarnia organizuje wystawy książek radzieckich w zakładach pracy, dostarczając tam bogaty wybór literatury i podręczników naukowych.

Na kiermaszach „Domu Książki” zostaną zorganizowane stoiska z radziecką literaturą. Na wystawie szkolne księgarnia dostarczy odpowiednie podręczniki.

Zapotrębowanie na prasę i książki radzieckie w Olsztynie z każdym dniem wzrasta. Świadczy to o dużym zainteresowaniu ludności tą literaturą. Tymczasem Centrala „Domu Książki” nie spieszy z zapotrzebowaniem. A szkoda, bo istniejący zapas powoli się wyczerpuje i lada dzień zabraknie książek, a szczególnie naukowych. Dlatego też DK wniósł zwrócić na to uwagę i jeszcze przed rozpoczęciem „Międzianki” uzupełnić tytuły pism i podręczników, (oz)

Po cegle — kolej na drzewo

Trzeba ożywić komisje ZBM do walki z marnotrawstwem materiałów

dowy, ich składowanie nie budzi już poważniejszych zastrzeżeń. Kierownictwa budów i załogi coraz więcej bowiem okazują dbałość o właściwą i oszczędną gospodarkę.

Weźmy dla przykładu budowę Nr 126. Do niedawna była znana ze złego składowania cegieł. Obecnie organizację dystrybucji materiałów przychodzących na budowę poważnie usprawniono. Jest to w pewnej mierze zasługa kierownika budowy ob. Świątochowskiego i magazyniera ob. Chodowskiego.

O ile jednak udało się ZBM osiągnąć pomyślne rezultaty we właściwym gospodarowaniu wspomnianymi wyżej materiałami, o tyle sprawą godzącą w uzyskanie już oszczędności pozostaje kwestia drzewa. Winę tego ponoszą kierownicy budów i dział techniczny ZBM.

Miesięczne plany przydziału drzewa zatwierdza dział techniczny przy ZBM. Rozdzielni jednak robi się „na oko”, nie więc dziwnie, że limity przypisane są w praktyce nieadekwatnie powodując nadmierne przekroczenia w zużyciu drzewa na poszczególnych budowach.

Do kierowników budów należy mieć np. pretensję, że zamawiając drzewo nie przesyłają do magazynów właściwych umów klasyfikacyjnych. Często więc dzieje się tak, że zamawia się gatunki drzewa niepotrzebne w tym okresie na budowach.

Powoduje to chaos w magazynie, gdyż zaopatrzenie, nie mając dokładnego planu potrzeb spowodować nieodpowiednie gatunki drzewa. Dlatego też jest niezbędne nawiązanie kontaktu pomiędzy kierownictwem budów, a działem zaopatrzenia przy ZBM. Pozwoli to zaopatrzeniowcom poszukać i dostarczyć budowom odpowiednich gatunków drzewa. Przyczyni się też do polepszenia gospodarki na budowach i zlikwiduje marnotrawstwo tego cennego budulca.

W celu polepszenia sytuacji i uniknięcia dotychczasowych błędów należałoby ożywić powołane swego czasu przy ZBM komisje do walki z marnotrawstwem na budowach. Działalność tych komisji miałaby tu świetne pole do popisu, zwłaszcza, że bieżąca chwila nakazuje rozwiązanie tego palącego problemu. (zb)

DZIEŃ OLSZTYNA

DWA dalsze sklepy z artykułami perfumeryjnymi przy ul. 1 Maja i sprzętu sportowego przy ul. Marchlewskiego, przeszły pod administrację MHD. Dyrekcja tego przedsiębiorstwa przeprowadza obecnie w nowoprzyjętych placówkach remonty. Pod koniec bieżącego miesiąca obydwie placówki zostaną uruchomione.

PIERWSZE dni września przyniosły nadszpiewaną pogodę. Maksymalna temperatura jaką zanotował olsztyński PIHM wynosiła w sobotę ponad 20 stopni. Nagłe ochłodzenie odbiło się jednak na zaopatrzeniu miasta... w mleko. Rano 4 bm. sklepy olsztyńskie z „grubym” opóźnieniem otrzymały potrzebny do sprzedaży ilość mleka. MZMlecz. znowu „nawalił”.

Z UWAGI na ostatnie ograniczenie w zużyciu prądu wielu mieszkańców miasta pragnie zaopatrzyć się w lampy naftowe. Lampy jak i szkła do nich można nabyć w sklepie PSS nr 62 przy ul. Partyzantów. Kłopot jest tylko z kupnem... nafty. Może więc wydział handlu MRN zastanowi się nad tym, aby w okolicy śródmieścia utworzyć jednak punkt sprzedaży nafty.

SOCYZYSTE i smaczne arbizzy ukazały się w sprzedaży. Można je nabyć w sklepach MHD. Kilogram owoców kosztuje 8 zł.

MIESZKAŃCY Olsztyna ucieszyli się bardzo z powodu uruchomienia w naszym mieście sklepu nocnego. Był nim (do niedawna jeszcze) sklep

PSS przy ul. Pieniężnego. Użyliśmy dlatego czasu przeszłego ponieważ obecnie sklep nocny z niewiadomych powodów dyrekcja PSS zamknęła. Dlaczego?

DO MKBW naphynają dalsze wpłaty na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy. Pracownicy MPBR zebrali ostatnio — 187 zł, zarządu budowlano-remontowego — 256 zł, a państwowego sanatorium — 301 zł.

W DNIU dzisiejszym teatr im. Jaracza występuje z premierą sztuki Bernarda Shawa „Profesja Pani Warren”. We czwartek i piątek teatr będzie nieczynny.

Na wystawie w Kętrzynie

Plony... współzawodnictwa!

Choć plac kętrzyńskiej wystawy rolniczej liczy parę dobrych hektarów nie łatwo było dostać się do stoisk i pawilonów. Wielu ludzi zjechało ubiegłej niedzieli do Kętrzyna. Spotkali się tu chłopi z całej okolicy i spółdzielcy. Przyjechali na dożynkowe święto pomocy, pegerowcy, robotnicy z kętrzyńskiej cukrowni i kolejarze z Korsz.

Ciekawie i pomysłowo urządzona wystawa wzbudzała wśród zwiedzających ogromne zainteresowanie. Z uznaniem oceniano bogaty dorobek naszego rolnictwa, osiągnięty w okresie 10-letniej pracy. Spośród wielu ciekawych eksponatów na wystawie kętrzyńskiej wrok przyciągało stoisko gospodarstwa kolektywnego w Jaglaku. Spółdzielnia jest przodującym gospodarstwem w powiecie. 27 q żyta z ha, 37 q pszenicy, 32 q jęczmienia — oto plony tegorocznej zespołowej pracy. Pokazali również spółdzielcy bogate, sięgające 350 q z ha plony ziemniaków, sadzonych sposobem kwadratów-gniazdowych oraz piecio-kilogramowe okazy buraków pastewnych, 3 ha takich buraków uprawia w Jaglaku ogniowo złożone z samych kobiet. Podziwiano również 25-kilogramowe dynie wyhodowane przez jaglaccie koło miczurinowskie. Obok stoiska spółdzielców urządzi-

Wszyscy na start nowej loterii po 148.057 wygranych na 18 milionów zł Pierwsze ciągnięcie od 17 września

la swój pawilon przodująca w województwie gromada Parys. Pokazała ona wzorowo i racjonalnie prowadzoną uprawę gleby, opartą na najnowszych metodach przodującego rolnictwa radzieckiego. Gromada Parys pierwsza w powiecie wywiała się w br. z rocznego planu skupu zboża, sprzedając jednocześnie państwu ponad 100 tuczników i uzyskując tym samym pierwsze miejsce w międzygromadzkim współzawodnictwie powiatu.

W pobliżu gromady Parys urządził swoje stoisko indywidualny gospodarz miczurinowiec z Filipówki — Stanisław Boguta.

Przed trzema laty przyjechał Boguta do Filipówki z żoną i trojgiem dzieci oraz z dobytkiem umieszczonym na jednej furze. A dziś? Boguta mieszka w ładnym, trzypokojowym mieszkaniu, posiada wzorowe zabudowania, 10 ha ziemi i dobrze rozwiniętą hodowlę. Racjonalnie nawozi ją i maszynowo uprawia gleba daje Bogucie wysokie plony — 26 q z ha żyta, 36 q pszenicy, wspaniałe, kilogramowe prawie pomidory, wyhodowane w oparciu o nauki miczurinowskie. Prawdziwa jednak sensacja jest kapusta abisyńska — roślina do niedawna nieznaną w tym

powiecie. 12 q tej wysokowartościowej rośliny oleistej zebrał w br. Boguta z jednego ha. Kapusta ta została wyróżniona na wystawie lubelskiej, a jej plantator — Boguta odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Ten wzorowy rolnik-miczurinowiec osiągnięcia swoje zawdzięcza współzawodnictwu o udział w powiatowej wystawie rolniczej.

Dużo miejsca na wystawie zajmują nowoczesne maszyny, dostarczone przez POM i PGR. Obok popularnych „Ursusów” zwiedzający oglądali nowoczesne koparki radzieckie, snopowiązałki produkcji krajowej ze Staroleki, opielacze, maszyny do opryskiwania sadów, kombajny do wrywania lnu i wiele, wiele innych. Największym jednak zainteresowaniem cieszyły się kombajny radzieckie S-4. Chłopi indywidualni z zaciekawieniem oglądali te wspaniałe, zastępujące pracę kilkudziesięciu ludzi maszyny, których z każdym rokiem coraz więcej przybywa w naszym województwie.

Ciekawie i pomysłowo wykonane plansze i wykresy mówią o coraz bardziej rosnącym dobrobycie wsi olsztyńskiej, pomocy udzielanej jej przez państwo, o rosnących potrzebach kulturalnych i zdrowotnych. Oto obłożona przez zwiedzających chalupa przedwojenna z dymiącym kominkiem, a w jej wnętrzu brud i niedza. A oto inny obraz. Nowoczesna zagroda — schludne izby, duże, jasne okna. I tu leży chory, lecz nie widać ani babek, ani zna-

chorów. Po chorego zajeżdża... karetka pogotowia. Dwa światy. Stary ustępuje nowemu, niosącemu wsi polskiej dobrobyt, kulturę, zdrowie i oświatę.

Ośrodek Zdrowia w Srokowie pokazał w wystawionym przez siebie stoisku swoje bogate osiągnięcia. Placówka przodująca w pow. kętrzyńskim, niosąca dziennie pomoc ok. 60 chorym ze Srokowa i okolicznych gromad. Do ośrodka państwo dostarczyło najnowszy sprzęt lekarski oraz setki leków, przydzieliło stalego lekarza, akuszerkę i 6 osób obsługi.

Nieprzerwanym strumieniem przyciągał ludzi obok stoisk i pawilonów oglądając dorobek wsi olsztyńskiej, gospodarkę rolną i hodowlaną i podziwiając najnowocześniejsze zabiegi agrotechniczne, maszyny i sposób posługiwania się nimi.

Na wystawie nie brakuje również stoisk handlu ulepszonego MHD, Spółnoty Pracy oraz Centrali Odzieżowej. PSS zaopatrzyła swoje stoiska dużą ilością napojów chłodzących i urządziła prowizoryczną restaurację z gorącymi daniami.

Zmrok już zapadał kiedy opuszczaliśmy wystawę. Pawilony i stoiska jarzyły się różnobarwnymi światłami, a na estradzie wesoło grała orkiestra. Bawili się młodzież, ich ojcowie i matki. Występowały zespoły świetlicowe, śpiewali chóry, przesuwały się korowody taneczne.

Dumni z osiągnięć gospodarczych 10-lecia chłopi, spółdzielcy i robotnicy rolni z radością obchodzili święto zbiorów — dożynki, (oz)

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 245 5-B-19657

ze SPORTU III LIGA

W niedzielę w spotkaniach o mistrzostwo III ligi (grupa warszawska) wielką niespodziankę sprawili Kolejarze z Wołomina, którzy pokonali wysoko na własnym boisku swego imiennika z Pruszkowa. Dalszy reprezentant naszego województwa Unia Chodaków zremisowała z Gwardią Białostok.

TABELA				
1. Spójnia Warszawa	18	30	50:18	
2. Kolejarz Pruszków	18	23	47:33	
3. Kolejarz Olsztyn	17	20	48:32	
4. Stal PZO	18	18	35:39	
5. Kolejarz Wołomin	17	17	30:27	
6. Unia Chodaków	17	17	28:32	
7. Ogniwo Warszawa	17	15	31:39	
8. Gwardia Białostok	16	14	24:32	
9. Budowlani W-wa	17	13	25:31	
10. Stal Okęcie	16	13	25:36	
11. Gwardia Olsztyn	16	8	18:48	

Niedzielne „derby” Olsztyna w piłce nożnej — pojedynk trzecioligowych zespołów Kolejarza i Gwardii przyniosły zasłużony rewanż kolejarzom za porażkę w pierwszej rundzie rozgrywek.

Mecz zaczął się prawie, że sensacyjnie, bowiem pierwszą bramkę zdobył gwardziści. Nie była ona jednak wynikiem ich lepszej gry, a jedynie... powtórzeniem sytuacji ostatniego meczu Kolejarza z Unią Chodaków: Bartochowski podał do własnego bramkarza, a ten... wyciągnął już tylko piłkę z siatki.

Obraz gry zmienił się dopiero po przerwie. Co prawda jeszcze przed zmianą pól Majewski wyrównał na 1:1, ale dopiero w drugiej części kolejarze rozegrali się. Wynikiem ich wzmożonej ofensywy na bramkę przeciwnika były aż cztery gole, zdobyte kolejno przez Sommerfelda, Blanka, Siwkę i jeszcze raz Blanka.

Pod koniec zawodów gwardziści strzelając drugą bramkę tak, że ostatecznie mecz kończył się zwycięstwem Kolejarza 5:2.

W meczu o mistrzostwo klasy A olsztyńska Spójnia niespodziewanie przegrała 1:2 (0:2) z Kolejarzem Ilawa. Bramki dla zwycięzców zdobyli Jabłoński i Zalewski — dla Spójni punkt uzyskał Mazan.

CZYTELNIK
Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydawnictwa Instytutu Olsztyńskiego.
Prenumerata miesięczna zł 5.-. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 17.- za wiersz. Konto PKO 1-17/10.